Rok XLII. — Nr. 8.

Opłacono ryczałtem
Sierpień 1934.

Echo z Afryki



**Czasopismo ilustrowane
dla poparcia misyj katolickich w Afryce.**

Wydawca: Sodalicja św. Piotra Klawera (Klawerjańska) w Krośnie.

ECHO Z AFRYKI

katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wychodzi w rozmaitych językach.

WYDAWCA: Sodalicja Klawerjańska w Krośnie.
Cena pojedyńczych numerów 20 gr.

Cena rocznie 2 zł., 2 M., 60 am. cts. Ofiary na Misje afrykańskie można przesyłać do podanych poniżej filij, albo wprost do Generalnej Kierowniczki Sodalicji Klawerjańskiej w *Rzymie*, Roma (123), via dell'Olmata 16.

Adresy filij i biur Sodalicji Klawerjańskiej:

Warszawa, ul. Warecka 10 m. 4. — *Kraków,* ul. św. Marka 25. — *Poznań* ul. R. Szymańskiego 6. — *Krosno,* woj. Lwowskie. — *Wilno,* ul. Zamkowa 19. — *Częstochowa,* al. Najśw. Marji Panny 79. — *Kielce,* p. Marja Kasperska, ul. Śniadeckich 1 m. 8. — *Gniezno,* p. Anna Potulna, ul. Mieczysława 1. — *Bielsko,* ul. Piłsudskiego 7. — *Lwów,* p. Fedaszówna ul. Zadwórzańska 89 — albo p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. — *Ostrów Pozn.* p. Roman Spychałowicz, ul. Starokaliska 4. — *Łowicz,* p. Marjan Tarczyński, Stary Rynek Nr. 17 m. 16. — *Wrocław,* Hirschstrasse 33. — *Berlin S.O. 16,* Michaelkirchplatz 16. — *Ameryka,* Sodality of St. Peter Claver, 3624 West Pine Blvd. *St. Louis Mo.* — Adres domu głównego: *Rzym,* Sodalizio di S. Pietro Claver, *Roma (123),* via dell'Olmata 16.

Numer konta P. K. O.: Administracja „Echa z Afryki": Warszawa 1.188 — Kraków 142.248. — Poznań 200.015 — Krosno 411.222 — Wilno 80.954.

Ofiary nadesłane
w zł.

Na misje, int. dzięk.: Palaczowa 5.-; Kaźmierska 5.-; Bielicki 5.-; M. Witkowska 20.-; Walenciak 4.-; M. D. 10.-; Ks. N. N. dla trędowatych 60.; na misje, int. dzięk.: J. M. za złożenie egzaminu 10.-; Jankowska w int. zmarłych krewnych 10.-; A. R. 5.-; Kotecka 20.-.

Sodalicja Marjańska uczenic Seminarjum żeńskiego w Krośnie złożyła na ręce Przew. Ks. Moderatora Feliksa Irzyka na cele misyj afrykańskich ofiarę zł. 10.- oraz dużą ilość znaczków pocztowych zużytych.

Kółko Misyjne Sod. Marj. SS. Zmartwychwstanek w Częstochowie kg. 1.700 stanjolu, około 40.000 znaczków.



Przełożony stacji misyjnej błogosławi wyruszającym w drogę „łowcom dusz“.

Błogosławieństwo apostolskie.

Wikarjat apostolski w kraju Gallasów.

Wikarjusz apostolski Ks. Biskup *Jarosseau*, kapucyn, przysłał nam w liście z d. 26 grudnia 1933 r. kopję pisma z Watykanu, które tak „chlubnie świadczy o apostolskim duchu Ojca Świętego i dla przyjaciół misyj będzie radością i zbudowaniem, tem więcej, że Sodalicja św. Piotra Klawera dzięki złożonym jałmużnom figuruje na pierwszem miejscu w rzędzie dobroczyńców katedry w Addis-Abeba, a ci przypuszczeni są do uczestnictwa w szczególniejszem błogosławieństwie Namiestnika Chrystusowego.”

Sekretarjat Stanu Jego Świątobliwości.
Nr. 127731.

Watykan, 16 listopad 1933 r.

Ekscelencjo !

Czuję się osobliwie szczęśliwy, że mogę zawiadomić Waszą Ekscelencję o żywem zadowoleniu, z jakiem Ojciec Święty przyjął pocieszające wiadomości, zawarte w liście z d. 24 października — tyczące się uroczystego poświęcenia katedry w Addis-Abeba. Dzięki pięknym i licznym fotografjom, załączonym do listu, mógł Ojciec Święty uprzytomnić Sobie wspaniałość prac podjętych i dokonanych w tem mieście ku podniesieniu kultu katolickiego i może Wam tylko złożyć Swoje ojcowskie gratulacje z powodu osiągniętych wyników, będących prawdziwym triumfem naszej religji.

Ojciec Święty ocenia także wysokie znaczenie nietylko królewskiego gestu Jego Cesarskiej Mości, który raczył wziąć udział w uroczystości poświęcenia, delegując jako swego zastępcę najgodniejszego księcia z grona swej dostojnej rodziny, ale również złożonego w darze krzyża procesyjnego, który jako votum zawieszony został naprzeciw biskupiego medaljonu. Oby to zbliżenie się, jak Wasza Ekscelencja zauważył, było zapowiedzią zjednoczenia się serc w prawdziwej wierze. Taką zapowiedź radby Pasterz Najwyższy widzieć w uczestniczeniu w tym pięknym obrzędzie ciała dyplomatycznego, elity towarzystwa europejskiego oraz tłumu katolików i chrześcijan tego cesarstwa. Składając Niebu gorące dziękczynienia za pomyślny skutek tak doniosłego przedsięwzięcia, Najwyższy Pasterz przesyła z całem serca wylaniem Waszej Ekscelencji, Ojcom Misjonarzom i dobroczyńcom tego wielkiego dzieła jako zadatek łask Bożych osobliwsze Błogosławieństwo apostolskie.

Podpis: E. Kardynał Pacelli.

W intencji Prenumeratorów „Echa z Afryki" i Dobroczyńców Sodalicji odprawiają Biskupi i Misjonarze afrykańscy około 500 Mszy świętych rocznie.

 Z MISYJ. 

Czarni katechiści.

Wikarjat apostolski Kilimandżaro.

(List W. Ojca *Cromera,* ze Zgromadzenia O.O. Ducha św.)

Dziękuję za wystaranie się o fundusz dla Józefa Nanjawy. Dziękuję przedewszystkiem wspaniałomyślnemu dobroczyńcy, który złożył tę sumę tak pożądaną w tym krytycznym czasie.

Józef jest katechistą a zarazem organistą. Miejmy nadzieję, że będzie mógł spełniać to zadanie długie jeszcze lata.*) Ach, gdyby tak więcej katolików, mających środki po temu, zrozumiało znaczenie katechistów! Jakżeby nam oni mogli ułatwić nawrócenie niewiernych, boć tylko przez katechistów możemy dotrzeć do tubylczej ludności pogańskiej. Założenie placówki katechisty jest podstawą przyszłej gminy chrześcijańskiej. Gdybyśmy mieli środki na podwojenie tych placówek, ilość chrztów pomnożyłaby się znacznie.

Drugą naszą wielką troską jest poza sprawą katechistów budowa kościoła. Ks. Biskup Gogarty położył kamień węgielny w dzień Wniebowzięcia 1931 r. Była to ostatnia uroczystość, której przewodniczył w naszym wikarjacie. Więcej niż trzecia część budowy jest już wykonana, ale trzeba nam będzie jeszcze czekać ze cztery, pięć lat, nim kościół będzie wykończony; zwłaszcza jeśli źródła pomocy i zasiłki, miast wzrastać, będą się nadal zmniejszały.

Kończę w przekonaniu, że nie mógłbym lepiej okazać wdzięczności względem dobroczyńców, jak ofiarując za nich to, co największego i najcenniejszego mamy na ziemi to jest Mszę świętą.

---

*) Wieczysta bursa dla katechisty wynosi 4.400 zł. (1.000 $), które można złożyć jednorazowo lub w kilku ratach. Roczne utrzymanie kosztuje około 150 zł. (40 $) zależnie od okolicy. Na sumę tą mogłoby się zebrać kilka osób razem; ale i najmniejsze ofiary na ten cel przyjmuje Sodalicja św. Piotra Klawera z głęboką wdzięcznością.

Niebo, to jakby interes handlowy; człowiek daje rzecz znikomą, Bóg za to daje mu dobro wieczne. (Św. Chryzostom.)

Z Rodezji.

List W. O. *Tomaki,* Jezuity, Chingombe.



O. Tomaka, T. J.

Już dawno, bardzo dawno pragnąłem się podzielić z Sodalicją św. Piotra Klawera tem, co nasza stacja Chingombe winna jej za hojność i szczodrość względem nas.

Ciężka choroba — „czarna febra", — która mię dręczyła blisko dwa miesiące — styczeń i luty — nie pozwoliła mi tego uczynić. Dopiero dzisiaj, kiedy czuję się lepiej i mogę pisać, spełniam moje pragnienia. Wiem zaś, iż lepiej do nas przemawiają czyny aniżeli słowa, więc posyłam fotografje niektórych narzędzi, które Sodalicja Klawerjańska nam sprawiła, a które niewypowiedzianie przyczyniły się do rozwoju naszej stacji misyjnej, jak to najwierniej poświadczą liczby niżej przytoczone.

1) *Siewnik i osiołek.* — Przedtem potrzebowaliśmy sześć tygodni, ażeby zasiać kawałek pola pszenicą. Z chwilą sprawienia siewnika, tę samą ilość pola potrafimy obsiać w przeciągu 5 albo 6 dni, a przytem potrzebujemy tylko 2 chłopaków, a przedtem 3 chłopaków siało. Jaki plon? Trzykrotnie większy, a ziarna do obsiewu potrzebujemy o połowę mniej. Trzy lata temu, kiedy nie było jeszcze siewnika z tego samego kawałka pola zebraliśmy 18 worków pszenicy, a w tym roku pomimo szarańczy 60 worków pszenicy i 18 worków ryżu. Do tego przyczyniły się nowe *brony* „harrows" i *pług* „plongh". Jedno i drugie to też dar hojności Sodalicji św. Piotra Klawera.

2) *Młyn.* Ten oddaje nam wprost niewypowiedziane

usługi. W przeciągu sześciu godzin miele 10 worków kukurydzy, podczas gdy stary przez cały dzień nie potrafił zemleć jednego worka w ciągu pory deszczowej. Na jeden worek pszenicy, stary młyn potrzebował 3 dni i to jeszcze dawał lichą mąkę. Obecny młyn, dar Sodalicji św. Piotra Klawera, miele jeden worek pszenicy (200 funtów) w przeciągu półtorej godziny. Mąka śliczna. Jaka korzyść? Wielka. Najpierw ulga dla Brata, pod którego opieką jest młyn. Mało ma kłopotu a przytem może się czemś innem zająć. To jedno. Drugie: obecnie nie potrzebujemy chłopca do obsługi młyna. Przez jeden dzień namiele na cały



Woły u pługa w misji Chingombe.

miesiąc. Wskutek tego zaoszczędziliśmy 5 funtów ang. rocznie. Na to miejsce mogę posłać jednego chłopaka, który u nas ukończył trzyletni kurs, do seminarjum nauczycielskiego do Chikuni. Trzeba bowiem tam właśnie płacić rocznie pięć funtów ang. za jednego chłopca.

Wogóle dzięki litylko wspaniałomyślności Sodalicji Klawerjańskiej zaoszczędziliśmy w tym roku na całem naszem gospodarstwie (za pomocą dobrych narzędzi gospodarskich) 83 ft. ang., a pomimo szarańczy zdołaliśmy ochronić przy szczególniejszej opiece Boskiego Serca Jezusa tyle zboża, iż przez cały rok mogliśmy utrzymać 25 chłopców i 25 dziewcząt w naszej szkole katechistów na stacji. Nadto w roku ubiegłym przed Wielkanocą przez dwa tygodnie żywiliś-

my około 40 katechumenów, których przygotowywaliśmy do chrztu świętego. Oprócz tego dawaliśmy zboże tym ludziom, rodzinom, którym szarańcza najwięcej zniszczyła a którym groził głód. Czynimy to samo i w tym roku. Wspieramy najbardziej potrzebujących. Niedosyć na tem. Za oszczędzone pieniądze pomnożyliśmy o 5-ciu liczbe katechistów i liczbę szkół. Pomimo kryzysu nietylko nie zmniejszyliśmy liczby szkół po wioskach, ale nawet zdołaliśmy ją powiększyć i to w tej okolicy, w której misjonarze protestanccy wioski opuścili. W tym roku czeka znowu 10 wiosek na naszych katechistów albowiem protestanci, wskutek braku opłaty katechistów, wycofali swoich nauczycieli. Lud prosi nas o przysłanie katolickich nauczycieli. Nie koniec na tem. Wskutek zaoszczędzonych pieniędzy potrafiliśmy posłać 6 chłopaków do seminarjum nauczycielskiego do Chikuni.

Oto w przybliżeniu owoc naszej pracy, a właściwie mówiąc owoc pracy Sodalicji św. Piotra Klawera. Bez grosza nie potrafilibyśmy nic zrobić. A może nawet bylibyśmy zmuszeni zredukować naszych katechistów.

Mamy już 6 nauczycieli z egzaminem państwowym. W tym roku będzie zdawało znowu 2 egzamin państwowy. To bardzo podnosi naszą misję nietylko w oczach rządu, ale też w oczach naszych czarnych. Wszyscy obecnie chcą katechistów z egzaminem. Dokładamy więc usilnych starań, ażeby zdolniejszych chłopaków wysyłać do seminarjum. W tym roku myślę znowu wysłać 5 chłopców, którzy u nas skończyli drugą albo trzecią klasę. Dwóch z nich, małych ale zdolnych i dobrych, chce zostać „akasisi” księżmi. Oby Pan Bóg Najłaskawszy dał im tę łaskę!

Następny obrazek przedstawia naszych chłopaków z moją osobą pośrodku. Są to chłopcy z roku 1933; obecnie mamy aż 32. Ci dwaj malcy z krzyżykiem to kandydaci do stanu kapłańskiego.

Dorzucam jeszcze jeden obrazek, moją niegodną osobę.

Kończę to krótkie sprawozdanie, pominąwszy w niem koce, materjały na ubranie, ubranka dla chłopców i przybory szkolne. Niechaj na zakończenie wolno mi będzie jeszcze raz posłać serdeczne podziękowanie wyrażone „Stokrotnem Bóg zapłać” wraz z zapewnieniem iż zawsze modlić się będę za całą Sodalicję Klawerjańską i jej dobroczyńców, a przedewszystkiem gorąco prosić będę Boskie Serce Jezusa o przyśpieszenie beatyfikacji Wielebnej Matki Marji Teresy. W tym celu odprawię znowu kilkanaście Mszy św. skoro tylko przyjdę zupełnie do siebie.

Oprócz choroby mojej Bóg Najłaskawszy raczył nas nawiedzić znowu małym krzyżykiem. Lwiska zabiły nam 7 krów i jednego osła na pastwisku. Niedawno temu w nocy z 20-ego na 21-szego przeskoczyły mur około 2 1/2 metra wysoki i zabiły nam 53 owiec i jedną krowę, a kilkanaście owiec poraniły. Zranione wszystkie zdechły. Mieliśmy zamiar sprzedać 100 owiec i kilka sztuk bydła, ażeby poratować



O. Tomaka z czarną młodzieżą szkolną.

wać naszą sytuację finansową; Bóg inaczej zrządził. Niechaj będzie Imię Jego błogosławione za ten krzyżyk.

Mam gorącą prośbę.

Życie moje uratowała „Esanofele". Proszę więc uprzejmie o łaskawe przysłanie nam około 2 albo 3 tuzinów „Esanofele". Nadto ośmielam się poprosić o „Plasmogiene". Tej ostatniej może też 2 tuziny.

My tutaj bardzo często zapadamy na malarję, zwłaszcza w porze deszczowej i gorącej, pomimo iż codziennie zażywamy chininę. Za ten dar będę i ja osobiście i moi współbracia bardzo wdzięczni.

Jeszcze jedno.

Moim gorącym pragnieniem jest w tym roku zasadzić około 24 drzewek owocowych i około 24 winnej latorośli. Niestety jedno i drugie musi się sprowadzić i kupić w Cape Town. Proszę więc o modlitwy, abym jakim sposobem mógł spełnić ten zamiar i zdobyć na ten cel coś

grosza. W czasie dwumiesięcznej choroby najwięcej dał mi się we znaki brak czegoś do zjedzenia. Przez dwa miesiące prawie żyłem tylko herbatą i cytryną. Wyschłem na szczypę, osłabłem tak, iż nie mogłem kroku zrobić. Pragnę więc na przyszłość zapobiedz temu przy chorych. Oddaleni bowiem jesteśmy od miasta 145 mil. Góry odgradzają nas i utrudniaja wszelki transport. A przytem wszystko drogie. Owoce zaś są bardzo zdrowe w naszym klimacie a nawet konieczne. Te można mieć na miejscu po kilku latach. Również można mieć własne wino. Przepraszam za moją śmiałość i szczerość. Pragnę moim następcom wszystko ułatwić. Moje życie zdaje się ma się ku końcowi.

Polecam się św. modlitwom

sługa w Chrystusie

Ks. Fr. Tomaka S. J.

Cios za ciosem.

Wikarjat apostolski Stanley-Falls.

Przykre doświadczenia, zamiast osłabiać odwagę misjonarzy, podwajają ich ufność w Bogu. Tyle razy przekonali się już oni, że krzyż jest zawsze zarodkiem nowych łask. Zaledwie ks. Biskup Grison, ze Zgromadzenia Kapłanów Serca Jezusowego, ukończył naprawę katedry, której wieże zostały zerwane przez huragan, a już go dosięgło nowe nieszczęście. Oto co pisze ks. Biskup do Sodalicji św. Piotra Klawera.

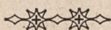
Dowiaduję się właśnie, że cyklon zniszczył niemal doszczętnie misję w Mokaria. Przełożony tej misji pisze mi że, wróciwszy z kongresu, nie poznał poprostu swej wioski. Huragan, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają, zmiótł całkowicie przed kilku dniami połowę budynków, a resztę uczynił niezdolną do użycia. Wicher gwałtowny zepsuł całe przestrzenie lasu, wyrywając z korzeniami olbrzymie drzewa. Refektarz Ojców, dwie sale szkolne, magazyn, warsztat ciesielski, sypialnie katechumenów, domki robotników zrównał wprost z ziemią. Duży dom, zupełnie nowy, gdzie mieszkałem, przebywając tam przed kilku miesiącami, jedna szkoła, sypialnie małych dziewczynek zostały zrujnowane całkowicie. Materjały budowlane wiatr porwał i porozrzucał. Dnia następnego znaleziono na drodze do misji martwą kobietę.

„Nieszczęście nas przygnębia”, pisze Ojciec „i przypomina nam się Job.” Istotnie trzeba było następnej nie-

dzieli wygłosić kazanie o tym świętym patryjarsze, ażeby uspokoić szemrania chrześcijan, którzy nie mogą zrozumieć, jak takie nieszczęście mogło spaść na „wioskę dobrego Boga.”

Przez trzy lata misjonarze tutejsi pracowali bez wytchnienia, stawiając cegłę po cegle. Dziś wszystkie budynki zniszczone. Do wykończenia był wtedy już tylko kościół. Bylibyśmy go skończyli, gdyby kryzys nie był nas zmusił do zaprzestania wszelkiej budowy. Właśnie gdyśmy kończyli w Stanleyville naprawę szkód, wyrządzonych katedrze przez inną burzę, stajemy wobec takiego ciosu.

Oby Bóg miłosierny zlitował się nad nami; niech Imię Jego będzie błogosławione! Nie wątpię, że Sodalicja św. Piotra Klawera, zawsze tak dla nas miłosierna, odpowie na moje wołanie.



Kardynał Massaia

z Zakonu Ojców Kapucynów

pierwszy Wikarjusz apostolski Kraju Gallasów.

Krótki życiorys opracowany

na podstawie książki Ks. Kan. *Wawrzyńca Gentilego.*

(Ciąg dalszy.)

Nie brakło jednak i przeciwników. Szczególnie wśród czarodziei i magów kraju liczył nowoprzybyły biały pasterz wielu nieżyczliwych, nieraz nawet zaciekłych wrogów. Oświecająca umysły i serca praca katolickiego kapłana bowiem wydzierała im z rąk powagę i władzę, jaką się dotąd cieszyli niepodzielnie wśród uwikłanego w zabobony i przesądy ludu, zabierała ów wpływ, z którego tyle ciągnęli korzyści. Ponieważ zaś wrogich uczuć nie chowali tylko we własnem sercu, lecz wysilali się wszelkiemi sposobami na wywoływanie podobnych także w sercach współziomków, uznał Biskup Massaia, że byłoby wielce nieroztropnem nie posłużyć się także i ludzkiemi środkami, by zdobyć i zapewnić sobie miłość tych swoich Gallasów, których wszystkich pragnął uczynić dziećmi Bożemi i dziedzicami królestwa niebieskiego na wieki. — Jest u Gallasów ogólnie przyjętą i wiernie przestrzeganą zasadą, że kiedy się raz zasiadło z kim wspólnie do stołu, to zaproszenie to obowiązuje w przyszłości do obopólnej przyjaźni, którą trzeba zachować do śmierci. Cze-

muż nie skorzystać z tak łatwego a niewinnego sposobu zjednania sobie przyjaciół ? ! Odbywa się więc najpierw wielka uroczysta biesiada dla wodzów. Przy świetle pochodni pozasiadali wszyscy u stołu (stołem była ziemia), na przygotowanych fotelach (wiązkach świeżej trawy pokrytych skórą wołową, jak zwykło się zawsze robić dla wysokich dostojników) i zaczęli się raczyć łapczywie mięsiwem (zabito na ów obiad dwa woły), piwem i ulubionym napojem z wody i miodu, wynosząc pod niebiosa misjonarzy, zwąc ich sługami pokoju, porządku i miłości, których należy uważać za braci, opiekować się nimi i wspierać w potrzebie. Oświadczeniom tego rodzaju przyklaskiwali wszyscy, zatwierdzając je jednogłośnie okrzykami: Haitaú, Haitaú (niech tak będzie)! Nadziwić się też dość nie mogli wstrzemięźliwości zakonników, którzy mięsa jedli niewiele i zadowolili się jednym jedynym rogiem piwa. A jeden z wodzów, znać bardzo oszczędny, myśląc, że to może skutek jakiego cudownego lekarskiego środka, prosił oń Biskupa Massaię dla synów swych i sług bardzo nieumiarkowanych. Apostół wykorzystał tę sposobność na zwrócenie uwagi uczestników na lekarstwo niebieskie, nadprzyrodzone, pomagające do zachowywania prawa Bożego mocą czerpaną ze świętych sakramentów. Następnego dnia została wydaną z kolei druga skromniejsza uczta dla starszyzny miejscowej, ojców rodzin, oraz trzecia dla sług i ubogich. Gościnność ta, połączona z niezmierną uprzejmością gospodarza i tą jemu właściwą ujmującą łatwością obcowania z ludźmi, nie pozostała bez skutku, otworzyła serca i utorowała drogę do dusz.

Na wędkę miłości chrześcijańskiej zaś, która wedle słów Chrystusowych, czyni dobrze tym którzy ją prześladują, schwyciła się nawet w Lagamarze tak gruba ryba, jaką był jeden z magów, którzy w owem mieście szczególną zapałali byli do naszego misjonarza nienawiścią. Zawiść ich dosięgła tego stopnia, że podjuszyli zwolenników swych do nocnego napadu na chatę misyjną. Napad ten byłby się skończył napewno porażką zakonników, gdyby nie przybycie w czas stróży bezpieczeństwa. Otóż podczas bezładnej ucieczki napastników natknął się w ciemnościach jeden z czarowników, zacięty wróg Biskupa Massai, na ostry pal, a nie mogąc się oswobodzić z bolesnej pułapki krzyczał przeraźliwie o pomoc. Biskup Massaia pośpieszył czemprędzej na miejsce wypadku, uwolnił nieszczęśnika, opatrzył ranę, która na szczęście nie była niebezpieczna, a pielęgnując go z wielką troskliwością prędko przywrócił

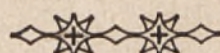
do zdrowia. Taka „zemsta” wzruszyła zranionego do głębi, chwycił rękę kapłana, ucałował ze szczerą wdzięcznością i powiada: „Przyszedłem Was zabić, więc strasznie Pan Bóg mnie ukarał. Wy mogliście byli mnie zostawić samemu sobie, a tymczasem okazaliście mi czułą miłość jak rodzonemu dziecku. Ach, nie mam słów na podziękowanie Wam, pragnąłbym już nigdy nie rozłączać się z Wami, bo wraz ze zdrowiem ciała spodziewam się u Was znaleźć także uzdrowienie duszy.” Łatwo pojąć jaką błogą rodością były owe słowa dla duszy misjonarza.

Niedługo po przybyciu do Krajów Galla nawiedziła stację misyjną epidemja ospy. Złośliwa to choroba, bo jeśli nie zabije, to zostawia ślepym lub kaleką. Nie dziw więc, że na wieść o niej odsunęła się od misji przestraszona ludność Asandabo, unikali jej jak zopowietrzonej, tak że wkrótce biednym jej mieszkańcom zaczęła grozić śmierć głodowa. Doświadczenie to jednak miało się obrócić na wielką nową pociechę misjonarzy, na niezmierną korzyść ich apostolskiej działalności w Afryce. Nie byłżeż bowiem Biskup Massaia sławnym doktorem Bartorellim? Zabrawszy się natychmiast do szczepienia ospy, uratował z wyjątkiem dwóch czy trzech, wszystkich chorych w domu misyjnym, co ogromnie podniosło w oczach całego miasta i okolicy znaczenie białego Ojca i zapewniło nowe duszne plony.

Ponieważ misja w Asandabo rozwijała się pomyślnie, rozszerzała się i pogłębiała prawidłowo, postanowił Biskup Massaia wyruszyć na wędrówkę apostolską po okolicy, by nieść światło Ewangelji innym miastom, państewkom, królestwom, w jakie obfituje Etjopja i których mnogość dodawszy do tego także i wrodzoną wojowniczość onych ludów wywołuje te ciągłe niesnaski, ciągłe wojny, co tak tam utrudniają pracę misyjną. Niestrudzony w swej gorliwości o dusze zakonnik był prawdziwie wcieleniem słów wielkiego Apostoła narodów. Pawła świętego, „miłość Chrystusowa przynagla nas.” Uzbrojony w swą ogromną laskę podróżną, ów sławny kij tego pielgrzyma afrykańskiego, który pieszo i boso przebiegał wsie, miasta i miasteczka, „czyniąc dobrze”, pośpieszył Biskup Massaia wraz z kilku katechistami najpierw do najbliższego Kobbo, potem do Loi, zyskując serca i dusze mieszkańców rozmową serdeczną, nauką i — któżby był przeczuł, że to stanie się magnesem cudownym — szczepieniem ospy! Sława bowiem „doktora Bartorellego”, wieść o świetnem zwycięstwie nad epidemją ospy w Asandabo dotarły i tutaj, zgroma-

dziły wokół przybyłego misjonarza rzesze ludności, która dopraszała się gorąco tego „potężnego” środka przeciw strasznej chorobie, co tyle w przeszłości pochłaniała ofiar. Biskup Massaia nie wymawia się od tej pracy. W pasterskiej wiosce Ciomo szczepi ospę około 130 osobom, ciesząc się ze zmęczenia, które mu daje sposobność do mówienia o prawdach nieśmiertelnych wiary katolickiej, wszczepiania w dusze oszpecone ospą herezji, stokroć cenniejszego lekarstwa: nauki Chrystusowej. W Gombó zatrzymuje się tydzień cały zabezpieczając zdrowie ciał i lecząc dusze, prawdziwy naśladowca Pana Jezusa; Który w czasie Swej ziemskiej pielgrzymki wślad za uzdrowieniem z niemocy ciała obdarzał życiem łaski dusze tych, co u Niego szukali pomocy i ratunku. Dziatwa uciekała z początku na widok niewidzianego dotąd nigdy białego człowieka, kryła się przed Biskupem Massaią jak przed strachem, później jednak znikało uczucie obawy i garnęły się do kapłana śmiało i ufnie. W Giarri, w Gobbo czeka go to samo owacyjne przyjęcie, ta sama prośba o cudowny środek przeciw ospie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



KRONIKA SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA.

WARSZAWA. Dnia *25 kwietnia* o godz. 7-ej wiecz. w sali przy ul. Kredytowej N. 14 odbyło się roczne zebranie sprawozdawcze. Zebranie rozpoczęła modlitwa Moniuszki „Ojcze z Niebios“ odegrana na skrzypcach i fortepianie.

Po krótkiem „Słowie wstępnem“ wygłoszonem przez długoletniego Zelatora i Przyjaciela Sodalicji Księdza Marjana Wiśniewskiego M. I. C. wypowiedział Ksiądz Dr. Jan Trzepałko prelekcję p. t. „Siejba Misyjna“, w której zobrazował stan i położenie murzynów afrykańskich pod względem społecznym, ekonomicznym i moralnym.

Krótkie i treściwe sprawozdanie zapoznało zebranych z całością pracy i ilością przesłanych w roku sprawozdawczym ofiar na misje.

Poczem Ksiądz Prałat de Ville, Arch. Dyrektor Związków misyjnych podkreślił w swem przemówieniu wprost opatrznościowe znaczenie Sodalicji, zaznaczając, że rozwój jej można z całą pewnością przypisać orędownictwu u Boga jej Założycielki. Następnie Ksiądz Dyrektor poprosił o wypowiedzenie kilku słów J. Ekscelencję Księdza Brunona Wolnika T. J., Prefekta Apostolskiego z Rodezji. Ksiądz Wolnik złożył wszystkim zebranym w imieniu misjonarzy afrykańskich serdeczną wdzięczność za ich trudy ponoszone dla rozwoju Misyj afrykańskich, przyczem podkreślił jak bardzo jest potrzebną w pracy misyjnej modlitwa, a szczególnie w dobie obecnej prośba do Boga o powołania misyjne.

W drugiej części zebrania mała Kazia Seligowska odtworzyła z prawdziwym artyzmem postać murzynka, wypowiadając wiersz Ks. Jeża p. t. „Murzynek jestem czarny“. Następnym numerem programu był duet skrzypce i fortepian, pp. Seget i Dąbrowski odegrali z głębokiem odczuciem przepiękną „Elegję“ Massenett‘a i „Ave Maria” Schubert’a, a dalej wiersz p. Grochowskiej p. t. „Alleluja“ wypowiedział z należnem zrozumieniem p. Wiesław Pyrek ucz. VII-ej klasy gimn. św. Wojciecha. Zebranie zakończył film „Audjencja u Ojca św.“, ilustrowany podniosłą muzyką.

Dnia *26 kwietnia* jako w dzień Patronki Sodalicji, Matki Boskiej Dobrej Rady odbyła się w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki o godz. 10-ej uroczysta Msza św. z Wystawieniem Najśw. Sakramentu, po której Ksiądz Prałat Stanisław Mystkowski, Vice Regens Sem. Duchownego wygłosił kazanie poświęcone czci Królowej Misyj. — Na chórze solo śpiewał Inż. Szulc.-Holnicki, na skrzypcach grał p. Eugenjusz Rafeld.

Wieczorem dnia *26 kwietnia* w sali własnej przy ul. Wareckiej Ksiądz Bruno Wolnik, Prefekt Apostolski z Rodezji — zaznajomił zebranych Członków Sodalicji z pracą misyjną na terenie placówek objętych przez OO. Jezuitów, urozmaicał przezroczami, a mówił z tak wielkiem ukochaniem tej wzniosłej pracy, że ta miłość zbożnego dzieła, przeniknęła do głębi słuchaczy.

KRAKÓW. *26 kwietnia.* Odezwały się dzwony z wieży Marjackiego kościoła, oznajmując Wiernym, że Sodalicja św. Piotra Klawera obchodzi uroczystość swojej Patronki, Matki Boskiej Dobrej Rady. Zgromadzili się też bardzo licznie czciciele Marji, otaczając obraz Jej uwieńczony kwieciem i rzęsiście oświetlony, wypraszając sobie łaski i dobrą radę u Królowej Nieba. — Sumę pontyfikalną z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Rospond w asyście kleru Śląskiego. — Kazanie w czasie sumy wygłosił Ks. Bonawentura ze Zgrom. Ks. Ks. Pijarów, rozpoczynając naukę słowami: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało!“

Podniosłą naukę zakończył Czcigodny Kaznodzieja wezwaniem wszystkich obecnych do współpracy misyjnej ze Sodalicją św. Piotra Klawera tak przez modlitwę jak i przez ofiary, na jakie mimo ciężkiego obecnego położenia materjalnego zdobyć się mogą.

Po raz drugi odezwały się dzwony zapraszając na uroczyste rzymskie nieszpory, które celebrowali Przew. Ks.Ks. Salezjanie w licznej asyście swojego kleru. — Podniosłe kazanie wygłosił w gorących słowach Przewiel. Ks. Matuszek, Rektor Kolegjum Salezjańskiego.

Na zakończenie odbyła się uroczysta procesja i „Te Deum“ wykonane przez Chór Salezjański.

W niedzielę dnia *6-go maja* wygłosił w sali teatralnej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie przy ul. Skarbowej Nr. 2 o godz. 16-tej bardzo zajmujący odczyt o Polskiej Misji w Afryce, Msgr. Bruno Wolnik T. J., Prefekt Apostolski w Rodezji. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Rosponda i Msgr. Wolnika przywitała orkiestra

Zwiazku Młodzieży Przemysłowej, następnie P. Sędzia Turowicz przemówił w gorących słowach, witając Czcigodnego Prelegenta, którego przed ośmiu laty żegnał odjeżdżającego do Afryki, na co odpowiedział Msgr. Wolnik w krótkich słowach. — Najczcigodniejszy Ojciec Prefekt dał za pomocą udatnych projekcyj świetlnych i żywego słowa dokładny możliwie obraz Rodezji pod względem topograficznym i misjonarskim. — Misja rośnie tam z dnia na dzień i rokuje jak najlepsze nadzieje, potrzebuje tylko więcej misjonarzy, a nadto ciągłych modłów i wsparć materjalnych, jak wogóle wszystkie placówki misyjne. — Podniósł także Czcigodny Prelegent owocną pracę Sodalicji św. Piotra Klawera i pomoc jej dla Misyj.

Po odczycie na uczczenie Najprzew. Ks. Prefekta dano bardzo miły wycinek z polskiej ludowej sztuki tanecznej („Zbójnicki" na tle żywego obrazu) wykonany przez pięknie przystrojoną dziatwę, by powracającemu na daleką obczyznę odświeżyć barwne wspomnienie z Ojczyzny.

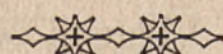
Orkiestra Związku Młodzieży pożegnała Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Rosponda oraz i Dostojnego Prelegenta piękną muzyką. Na sali, która była wypełniona, zauważyliśmy wiele osób z arystokracji i inteligencji krakowskiej, Duchowieństwo świeckie i zakonne, oraz zelatorów Sodalicji i Przyjaciół Misyj. — Murzynek, który apelował do zebranych gości o pomoc dla Misjonarza, obchodził salę, zbierając ofiary na podróż Ks. Prefekta apost. do Afryki.

POZNAŃ. Dnia 26 *kwietnia* w kaplicy św. Józefa odprawioną została Msza św. w int. członków i dobroczyńców misyj afrykańskich. Na chórze zaśpiewał kilka pieśni pięknych p. prof. Wincenty Nowakowski. Po Mszy św. odmówiono wspólnie modlitwy o nawrócenie Afryki. — W niedzielę d. 29 b. m. obchodziliśmy w sali amarantowej uroczystość Patronki Matki Boskiej Dobrej Rady, połączoną z 40-tą rocznicą założenia Sodalicji. Czcig. ks. kanonik Szreybrowski zobrazował w streszczeniu dzieje Sodalicji i jej działalność prasową, cenioną i błogosławioną przez papieży, zachęcając do popierania dzieła parafje poznańskie.

Chór męski Stow. Polskiej Młodzieży Katolickiej z Jeżyc, z dyrygientem p. Olszewskim i solistą p. Józefem Marcinkowskim wykonali artystycznie pieśni dobrane i zastosowane do uroczystości. — Deklamacja p. Felicji G. poprzedziła obrazek sceniczny układu p. Pauli Wężyk, p. t. „Walka o duszę". I tu znów podnieść należy ofiarną pracę dla dzieła misyjnego p. prof. W. Nowakowskiego, który sztukę powyższą wyreżyserował z wielką starannością i bezinteresownie kierował wykonaniem programu uroczystości. Sodalicja składa mu niniejszem serdeczne podziękowanie z życzeniem błogosławieństwa Bożego — także wszystkim życzliwym uczestnikom, którzy przyczynili się do urządzenia powyższego obchodu.

KROSNO. Dnia 29 *kwietnia* obchodziliśmy tu uroczyście *czterdziestolecie* Sodalicji św. Piotra Klawera. O godz. 7-mej rano została odprawiona w kościele parafialnym uroczysta Msza święta z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu, generalną Komunją świętą i podniosłem kazaniem okolicz-

nościowem, które wygłosił Przewiel. Ks. Kan. *Michał Nowakowski*, proboszcz Krosna. Z obrazu, umieszczonego, nad wielkim ołtarzem, wśród mnóstwa kwiatów i światła, spoglądała na licznie zgromadzonych Wiernych nasza niebieska Patronka, Matka Boska Dobrej Rady. Również i na Sumie wspomniał czcigodny kaznodzieja o uroczystości, jaką dziś obchodzi Sodalicja. Po południu uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją wokoło kościoła, przy licznym udziale Wiernych, zakończyły ten dzień tak dla nas drogi.



Łaski przypisywane wstawiennictwu Marji Teresy Ledóchowskiej.

Modliłam się do ś. p. M. Teresy Ledóchowskiej o pewne dwie łaski, obiecując ofiarę. Otóż otrzymałam te łaski, a jako dowód wdzięczności za wstawiennictwo tej gorliwej misjonarki i pracowniczki, załączam przekaz pocztowy na $ 5.00.

Pani Fr. U. z M.

Za otrzymane łaski w chorobie dziękuję gorąco Świątobliwej S. Marji Teresie Ledóchowskiej, oraz składam ofiarę na Jej beatyfikację. *Foelke H.*

Spełniając ślub, dziękuję Wielebnej i Czcigodnej S. Marji Teresie Ledóchowskiej za dwie łaski, otrzymane doraźnie za Jej przyczyną u Tronu Miłosierdzia Bożego, oraz składam ofiarę na koszta procesu Jej beatyfikacji i na Misje afrykańskie. *Matusikówna P.*

Gorące podziękowanie składamy za zdrowie Siostry Marji Otony, za przyczyną Marji Teresy Ledóchowskiej. *M. E. F.*

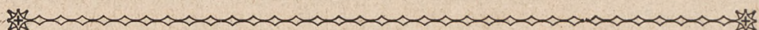
Jako podziękowanie za polepszenie zdrowia za pośrednictwem Marji Teresy Ledóchowskiej przysyłam ofiarę na Misje z prośbą o dalsze Jej orędownictwo w zupełnem wyzdrowieniu. *S. Z.*

Niniejszem donoszę, że wysyłam ofiarę na cele misyjne, a zarazem proszę o przysłanie „Echa z Afryki" z tego roku. Na abonament przyślę, gdy tylko będę mogła. Bardzo się ucieszyłam, gdy grudnia ubiegłego dostaliśmy kalendarz a gdy po wysłaniu dowolnej ofiary, przysłano nam „Echo z Afryki" wyczytałam tam podziękowanie za przyczyną M. Teresy Ledóchowskiej. Postanowiłam więc prosić Najśw. Serce Jezusa i Matkę Najśw. za przyczyną Marji Teresy Ledóchowskiej w pewnej sprawie, a o ile ta sprawa wyjdzie na naszą korzyść, przysłać ofiarę na cele misyjne i po niedługim czasie otrzymaliśmy pomyślną wiadomość. Wywiązuję się więc z przyrzeczenia i przysyłęm przekazem ową kwotę, prosząc zarazem o modlitwę za nas i naszych Zmarłych. *Katarzyna K.*

Gorące podziękowanie składa Marji T. Ledóchowskiej za otrzymaną łaskę za Jej pośrednictwem a mianowicie za pomoc przy zdaniu matury córki i ofiaruje na Misje 5 zł. *S. G.*

Pewna uczenica dostała tak wielkich boleści, jakoby

skrętu kiszek i żadne lekarstwa nie uśmierzały tych boleści, po przyłożeniu jednak obrazka z relikwją M. T. Ledóchowskiej, boleści w jednej chwili ustąpiły i chora mogła już na drugi dzień pójść do szkoły. Za tę łaskę składa ofiarę na kościół w Kouto i na lekarstwa dla murzynów.



Wiadomości ze św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary.

Prefektura apostolska *Liberji* została podniesiona do rzędu wikarjatów apostolskich; jej obecny Prefekt apostolski Mgr. *Collins* został mianowany Wikarjuszem apostolskim.

Została utworzona nowa prefektura apostolska *Jos*, przez odłączenie jej od Nigerji północnej, została powierzona Zgromadzeniu Misjonarzy Lyońskich.

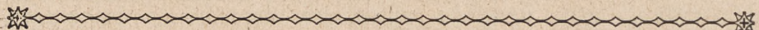


Bardzo jestem wdzięczny za nadesłanie Życiorysu waszej świętej Założycielki. Czytamy go w refektarzu. W czasie moich studjów w Rzymie miałem to szczęście, że uczestniczyłem w wykładach, które ona miewała, lub które za jej staraniem miewali Misjonarze. Stamtąd wyniosłem powołanie na misjonarza w Afryce, za co wiecznie Bogu dzięki będę składać.

Oto pierwsze dobrodziejstwo, wyświadczone mi przez waszą Sodalicję. A ileż innych po niem nastąpiło, jak naprzykład owa hojna jałmużna, której zawdzięczam samochód. Do iluż umierających, którzy dziś są w niebie, mogłem dotrzeć dzięki niemu.

Bieda u nas wielka w tym roku. Pozwalam sobie zatem oświadczyć, że z niezmierną wdzięcznością przyjmę, co tylko środki wasze dozwolą wam przesłać na moje ręce.

O. Mousset, de la Salette, Betafo, Madagaskar.



ODPUST ZUPEŁNY

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji świętego Piotra Klawera:

24 sierpnia w dzień św. Bartłomieja Apostoła

Warunki: Godne przyjęcie św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, nawiedzenie kościoła, modlitwa o rozkrzewienie wiary i na intencję Ojca św.

Redaktor odpowiedzialny Marja Kopińska, Kraków.
Nakładem i drukiem Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.



Przystąpmy do Związku Prasy Afrykańskiej!

Ma on na celu dostarczanie Misjonarzom afrykańskim niezbędnych książek w językach krajowców, co jest rzeczą wielkiej wagi dla Misjonarzy. Przystąpmy do tego „Związku" bądź jako *założyciele,* z jednorazową wkładką zł. 5.000.- (którą to sumę można wpłacać ratami), bądź jako członkowie *dożywotni* z jednorazową wkładką zł. 200.-, bądź jako *uczestnicy* z roczną wkładką zł. 20.-, badź wreszcie jako *członkowie zwyczajni* z roczną wkładką zł. 5.-.

Wszyscy członkowie tego Dzieła korzystają z licznych odpustów i przywilejów, udzielonych im przez Stolicę świętą.



Misjonarka - pomocnica dla Afryki.

„Żołnierzami jesteście Zbawiciela naszego z odrębnego tytułu i na odrębnym żołdzie w tem Towarzystwie naszem." (Św. Ignacy Lojola). Każdy chrześcijanin-katolik staje się przez sakrament bierzmowania żołnierzem Chrystusowym. Jest więc nim z tego wspólnego tytułu *misjonarka-pomocnica* także i przed swem wstąpieniem do *Sodalicji św. Piotra Klawera.* Po wstąpieniu jednak do tego misyjnego Instytutu zyskuje ona do tej zaszczytnej nazwy większe jeszcze, odrębne prawo, boć bierze teraz bliższy, ściślejszy udział w walce o rozszerzanie granic Królestwa Bożego na ziemi: we własnej duszy, w której niepodzielnie ma zapanować świętość i w Afryce, którą całą poddać pragnie słodkiemu jarzmu Chrystusowego prawa. Za służbę tę otrzyma potem i żołd odrębny. Bliskim swoim zapewni zbawienie, a sobie wysłuży jasną koronę wiekuistej chwały.

Czyż żołd taki nie wystarcza do podjęcia się z świętym zapałem pracy na chwałę Chrystusa - Króla?

Bliższe szczegóły o powołaniu *misjonarki-pomocnicy* udzieli książeczka *„Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki."* Można ją nabyć pod adresami podanemi na drugiej stronie okładki. Cena 50 gr.



Zbieracze znaczków pocztowych,

oto dla Was doskonała sposobność przyjścia z pomocą Misjom afrykańskim.

Sprzedajemy na korzyść Misyj zużyte znaczki pocztowe, pojedyńczo lub też w pakiecikach (kopertach) już gotowych — patrz wyszczególnienie poniżej —

w cenie za każdy pakiecik 3 zł.

Przy zakupnie 5 pakiecików odrazu 10 procent, przy zakupnie 10 pakiecików 20 procent rabatu. Aby zaś Przyjaciołom Misyj sprawić szczególną radość, wysyłamy pakieciki pocztą Watykańską z Centrali Sodalicji Klawerjańskiej w Rzymie, via dell'Olmata 16 — jako listy polecone.

Koperty gotowe zawierają różnych znaczków:*)

Z Afryki	25	Z Francji	50	Ze Szwajcarji	25
Z Jugosławji	30	Z Austrji	100	Z Hiszpanji	25
Z Węgier	50	Z Irl. i Anglji	15	Z za Oceanu	50
		Z Polski	60		

Zamówienia *wraz z należytością* należy skierowywać do Domu Sodalicji Klawerjańskiej w Polsce, a mianowicie do **Krosna,** woj. Lw. — Prosimy bardzo podawać dokładnie i wyraźnie tak ilość zamówionych pakiecików jako też imię i nazwisko oraz adres zamawiającego, abyśmy w ten sposób jak najlepiej mogli obsłużyć naszych wiernych prenumeratorów. Ktoby sobie życzył, by pakiecik był ofrankowany całkowitą serją znaczków watykańskich jubileuszowych, winien nadesłać zamiast należytości powyższej zł. 3.50.

*) Należy to rozumieć w ten sposób: Każda z poniższych kopert kosztuje 3 zł. i zawiera znaczki *tylko* z wymienionego kraju. A więc koperta znaczków z Afryki (za 3 zł.) zawiera 25 znaczków afrykańskich.



Memento za zmarłych.

† Ks. Proboszcz Edward Ledzinski. — Ks. Proboszcz Kazimierz Głowacki. — † Ks. Kanonik Fr. Romański, proboszcz. — † Ks. Leon Cielenkiewicz. — † Ks. Feliks Treppa. — † Ks. Proboszcz Ludwik Bombol, zel. — † Ksiądz Franciszek Goliszewski. — † Jadwiga Gutsche. — † Otylja Grochowska. — † Hrabina J. Tarnowska. — † Katarzyna Ziajowa. — † Weronika Kozowa. — † Helena Dukiet. — Józef Szwedzicki. — † Katarzyna Bobak. — † Apolonja Króliczak. — † Józefa Więckowska, długoletnia zelatorka i prenumeratorka. — † Stanisława Zielińska. — † Marja Chentowa. — Katarzyna Ziaja. — † Józefa Więckowska, dożywotnia zelatorka, prenumeratorka i dobrodziejka. — † Stanisława Zrodowska.

Wieczne odpoczywanie, racz im dać Panie!